Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 24 MARCA № 23 ROKU 1847.

STOSUNKI ZBOŻOWE W ZACHODNIÉJ EUROPIE.

(z *Journal des Debats.*)

Od niejakiego czasu zboże ciągle i powszechnie podnosi się w cenie w całéj Zachodniéj Europie. W dwóch trzecich częściach Francji cena hekt.litra pszenicy wynosi około 40 franków; w Belgji cena ta jeszcze wyższa, a w Anglji cena niemal jest taka sama. Pytają się czy to podwyższenie doszło już najwyższego punktu, a w razie gdyby iść miało daléj jakiéj dojdzie wysokości. Pytają się celem odkrycia coby czynić należało w przyszłości, dla zapobieżenia powrotowi takiéj drożyzny najpotrzebniejszego płodu.

Podrożenie w téj chwili wynikło z przyczyny że składy handlu zewnętrznego, porty, bardzo szczupłe obejmują zapasy. Z zagranicy odbieramy przez Marsylję, Havre i Bordeaux dopełnienie niedostającego nam ziarna. Nikt niewątpi o istnieniu tego dopełnienia. Natura tego roku dokonała ten akt dopełniający, bo nigdy się od niego nie wymawia i skąpa dla niektórych krain, między któremi i my się znajdujem na nieszczęście, szczodrą okazała się dla innych. To też zboża niezabraknie. Jednakowoż w téj porze roku wysełki z zagranicy niezmiernie są utrudnione a nawet niepodobne prawie. Zboże nie może teraz przybywać, w wielkich przynajmniéj ilościach, z Ameryki, gdyż kanały które ze środka Stanów Zjednoczonych przyprowadzają je do portów, są zamarznięte. Mamy we Francji dosyć a nawet więcéj niżeli potrzeba w stodołach o czém doczekać się tych wysyłek, chociażby się najbardziéj opóźniły. Jednakowoż brak wielkich zapasów po składach znacznym jest i widocznym a to naturalnie wywołać musiało obecne cen podniesienie. Dopóki ta przyczyna istnieć będzie, trzeba się gotować na nieustanną drożyznę. Takie jest prawo handlowe: ilekroć razy żądanie przewyższa ofiary sprzedaży w mocnym stosunku, cena przedaży wzrasta. Gdyby jednak nie zaszły nieporządki, coby niezmiernie pogorszyło położenie, a nawet przemieniłoby w głód dzisiejszą drożyznę, przeciw czemu jednak rząd wszelkie poczynił ostrożności, spodziewać się należy że podobieństwo przybycia wielkich ładunków przy końcu kwietnia zmniejszy bardzo dziś wygórowane ceny.

Ludności żyć muszą koniecznie, jakakolwiek będzie cena chleba. Najlepszym środkiem żywienia ich jest utrzymanie między nimi pracy i roboty. Podniesienie cen chleba dotka wszystkich gałęzi przemysłu, bo chleb należy do głównych wydatków klas najliczniejszych; kiedy drożeje, zostawia im mało zasobów na inne konsumacje. A zatém podrożenie chleba ogranicza żądania innych przedmiotów nie tyle niezbędnych; mniéj kupują materyj wszelkiego rodzaju; mniéj konsumują towarów kolonjalnych, wszystkiego co służy do przyjemności, wszystkiego co niezamożna część ludności za zbytek sobie uważa. Podrożenie ceny chleba energicznie i silnie dąży do zmniejszenia pracy, zatrudnień, a tém samém narusza zasoby ludności w téj właśnie chwili kiedy ich najbardziéj potrzebują. Obowiązek władz w takim razie jasno jest wskazany: utrzymać pracę użyteczną, pracę regularną, i otworzyć roboty nadzwyczajne dla rąk, które przesileniem pozostały niezatrudnione. To właśnie uczynił rząd francuski, i czynić to będzie chociażby wiele miał wydać pieniędzy. Wezwał gminy do przyłożenia się, choć to dotąd wspierały go usilnie, i opłacają trzy czwarte wydatków. Trzeba wytrwać w tym systemie, a nawet okazać się mniéj surowym na warunki przykładania się miejscowości, kiedy się pokaże że przyczynienie się w trzech czwartych częściach siły ich przechodzi. Tak udzielone pomoce wcale nie zubożą społeczności, kiedy idzie o prace użyteczne, które winny były być wykonanemi w każdym razie, w krótkim czasie, byle tylko dobre urządzenie administracji przewodniczyło wykonanie. Nie wyłączają one usiłowań prywatnéj dobroczynności, którą owszém jak najsilniéj podniecać wypada. Zgadzają się także doskonale z prawem, jakie sobie nałożyły miasta, trzymać na umiarkowanéj stopie cenę chleba. Tak pojęta, praca potężném będzie na złe lekarstwem, jedyném na które rozsądnie liczyć można. Plagą Irlandji w téj chwili, co otwiera w tym kraju bezdenną przepaść, jest to że niepodobna było otworzyć w nim robót publicznych użytecznych na wielką skalę i że praca nawet rolnicza jest w nim zdezorganizowaną. W braku pracy użytecznéj, nie ma innego ratunku jak tylko publiczna jałmużna; ażeby zaś tym środkiem utrzymać całe ludności, ogromne, niesłychane ofiary nałożyć trzeba Państwu.

Wielkie to więc szczęście żeśmy we Francji mieli publiczne roboty dawno zbadane, gotowe już do wykonania; tu koleje żelazne, tam prostowania dróg, tam znowu drogi i trakty wiejskie. Tym sposobem rząd nie tylko da zatrudnienia dość dobrze wynadgrodzone i korzystne dla społeczności ludnościom nie zajętym, ale nadto zapobieży, reakcją naturalną jaką wielkie i rozległe roboty wywierają na resztę przemysłów, aby nowa część ludności z miejsca swego wypartą nie została; zresztą, jak na teraz, jedyny to może środek użyć się dający. Ale czyż na przyszłość żadnéj ztąd nieosiągniemy nauki?

I nie jednéj, panowie. A najprzód wypływa ztąd przekonanie że system handlowy na mocy którego dążą do odosobnienia jednych krajów od drugich, nietylko jest czczy i błędny ale nawet niebezpieczeństwa pełen. Ponowiona ta teorja muru chińskiego, według któréj dla pracy krajowéj zachowywano targ krajowy, dziś bezpowrotnie potępiona. Cóżby się działo gdyby francuzi nie mieli zapasów ze zbóż Ameryki, morza Baltyckiego i Czarnego? Pod tym względem każdy kraj kolejno drugich potrzebuje do wyżywienia się. Te nawet co zdają się najobficiéj zaopatrzone, nie są wolne od konieczności udawania się do drugich po żywność. Czyliż w 1837 Północna Ameryka nie wykupywała zboża w Europie, i jakby Opatrzność chciała zupełniejszém dowodzenie uczynić, Anglja, co ze wszystkich krajów najczęściéj obcego zboża potrzebuje, przyczyniła się do dostawy Stanom Zjednoczonym niedostających zboża ilości. Stary zwyczaj wolnego przywozu zboża, któremu przez długi szereg wieków wiernemi były wszystkie monarchje Europejskie, a który ustał w Anglji dopiero 1804 r. a we Francji 1822 roku, lepszym był od środków dowcipnych pozornie w miejsce jego zaprowadzonych. System ruchoméj skali także nie wytrzymał próby. Nie spełnił żadnego z przyrzeczeń jego imieniem poczynionych. Miał miarkować podnoszenie się i regulować ceny, a pokazało się jasno że owszem wywołuje niezmierną drożyznę. De facto przeszkadza spekulacji, wy-

jąwszy tylko kiedy ceny są arcy wysokie, nikt temu teraz nie zaprzeczy, a tak raczéj przyczynia się do ogłodzenia kraju jak do wspierania.

Jeżeli więc chciano, sprzecznie zwyczajowi wszystkich ubiegłych wieków i dwudziestu dwóch lat teraźniejszego stulecia, obarczyć zboże we Francji cłem wchodowém, należało ustanowić cło stałe a zawsze bardzo umiarkowane. Polegając na licznych dokumentach w tym celu zebranych i ogłoszonych przez administrację angielską, jeżeli przypuściem że rolnicy Wielkiéj Brytanji nie łudzą się, uznać nam przyjdzie, że sprzecznie z przyjętemi przesądami, wolne wejście, zupełnie dowolny przywóz zboża, żadną miarą nie może obniżać ceny Jeżeli zniesiem zupełnie cło wchodowe od zboża, jak to uczynił rząd angielski, lub jeżeli przestaniem na cle wynoszącém najwięcéj 2 lub 3 franki od hektolitru, otrzymamy wypadki zadawalające: handel zbożowy, zamiast być przypadkowym, otworzy pole do umów regularnych, ciągłych i przestanie podlegać tym okropnym zmianom, których dziś fatalnie francuzi są świadkami i ofiarami.

Również zwyczajem było za dawnéj monarchji, jakkolwiek arystokratycznéj, dobrze przyjmować bydło przez granicę wprowadzane. Trudno pojąć, dla czego właśnie od zaprowadzenia rozleglejszych wyobrażeń, odstąpiono od tych dobroczynnych podań starego porządku rzeczy.

Żywność dla publiczności posilna i tania jest dla wszystkich narodów ogromném dobrodziejstwem. Wszyscy na tém zyskują i zdolność do znoszenia trudów i znojów w pracy. Korzystajmy z odebranéj dziś nauki i przyjmijmy środki coby zapewnić mogły życie tanie; jest to przezorność któréj wagę późniéj się dopiero ocenia, kiedy nadejdą trudne okoliczności, jak te w których obecnie się znajduje zachodnia Europa. Z tego stanowiska wychodząc, spodziewać się trzeba że stosowność wolnego przypuszczenia bydła powszechnie poznaną zostanie, i że przyłączą do tego, jak to uczyniła Wielka Brytanja, wpuszczenie bez cła mięsa solonego. Tym ostatnim artykułem ludnościom miast nastręczy się sposobność spożywania pokarmu zwierzęcego, którego im niedostaje.

Pod tarczą tego ułatwienia, ożywimy stosunki Francji ze Stanami Zjednoczonemi, które wydają solone mięso bardzo tanio, a ludności nasze rozszerzą szereg artykułów swéj żywności, który starać się trzeba pomnożyć, aby w czasach niedostatku miały więcéj zasobów, bez przydania do wszystkich innych trudności, kłopotu nazwyczajania się do nowych rzeczy.

Również dla powiększenia listy codziennych pokarmów, życzeć należało aby kukurudza, dziś tylko w niektórych departamentach południowéj Francji uprawiana, rozpowszechniła się więcéj. Połowa Francji nie przydałaby się do téj uprawy; ale kukurydza tak łatwo rośnie w Ameryce, że można by ją sprowadzać w ilości odpowiedniéj do zaopatrzenia szerokiego pasa na całém wybrzeżu. Zdrowy to i przyjemny pokarm, który w Ameryce wchodzi do konsumcji wszystkich klas. Teraz kiedy mniéj rachować można na kartofle, kukurydza może ich miejsce zastąpić, czyto uprawiać ją będą we Francii na większą stopę, czy sprowadzać od obcych. Wielkie oddała ona usługi w Irlandji, a wyświadczyłaby była jeszcze większe, gdyby rolnik amerykański, mogąc ogromne produkować ilości, wiedział był, że tyle jéj żądać będą.

Oto niektóre wskazówki wynikające z obecnego położenia w interesie przyszłości. Przypuszczamy że z nich korzystać będą, bo na podobne próby nie radzi wystawiamy się wszyscy. Szczególniéj w widokach roku z przyszłém żniwem zacząć się mającego, dziś już baczyć należy na wszystko co potrzebném stać się może. Gabinet zawsze uważać się powinien, w każdéj okoliczności przemagającéj siłą wyraźną, za posiadającego ogromną władzę.

Jednakże korzystniéj dla niego zawsze kiedy się oprzéć może na formalnych wyrazach prawa, aby odjąć wszelkie pozory tym co budzą ducha nieporządku. Z tego powodu, Izby nim się rozjadą powinnyby upoważnić gabinet do przedłużenia, w razie potrzeby, ulżenia, udzielonego handlowi zbożowemu specjalném rozporządzeniem, i rozciągnięcia tego ulżenia do wszystkich innych pokarmów, mianowicie do bydła na rzeź i solonego mięsa. Tym sposobem handel mógłby przygotować działania swoje na wszystkie wypadki. Prawodawca, uchwalając to prawo specyalne, nie posiadał wszystkich wiadomości jakie dziś mógł nabyć, a które, niewahamy się powiedzieć, są takiéj natury, że rozsądek każe przewidywać dalsze trudności i uprzednio zwracać wszelkie usiłowania ku ich zwycięzeniu.

O RENACH LAPOŃSKICH.

Ren (*Cervus tarandus, Rennthier*) należy do rodzaju jeleni. Jelenie zaś należą do rzędu Mammalia Pecora, którego to rzędu znakiem najpowszechniejszym jest, że zwierzęta do niego należące mają u dołu wiele, u wierzchu żadnych przednich zębów nie mają; że mają czworaki żołądek i odżuwają. Zwierzęta do rodzaju jelenia należące mają rogi gałęziste, gęste, które corocznie opadają. U dołu jest przednich zębów 8, u wierzchu nie ma żadnych. Psich zębów zwierzęta te nie mają Czasem znajdują się u niektórych u wierzchu pojedyńcze zęby. Reny są zwierzęta jak bardzo pożyteczne, tak nam nie znajome. Co do wielkości, są mniejsze od jeleni. Rogi mają długie, cienkie, okrągłe, gałęziste z zagiętemi końcami, czasem te końce nie ostre, lecz płaskie bywają. Sierć na renach biało-popielata; nogi cienkie i w biegu tak truskają, jak gdyby się drobne kamyki rozsypywały. Racice u nóg są podobne kozłowym. Rogi ma i samica, corocznie one w zimie zrzucają. Najdują się i w Syberji, lecz właściwą ich ojczyzną jest Laponja.

Dzikie reny żyją przez lato trawą i liściami z drzew; przez zimę zaś odgrzebują sobie śnieg i żywią się pewnym mchem, który Lineusz Lichen *rangiferinus* nazwał. Mniemano, że ten mech owym krajom tylko jest właściwy, aliści dociekli, że wszędzie jest; i u nas w Polsce obficie się znajduje, osobliwie w lasach w zgórzystych, między suchemi wrzosami siwy, pod śniegiem się zieleniejący, w kształcie podobny do porostu na drzewach.

Te, które się z pomiędzy dzikich złapią, wypielęgnują i wypieszczą, pasą się po pastwiskach, jak inne bydlęta i dla bezpieczeństwa od mnogości tam (w ich ojczyźnie) wilków, na noc zapędzają się do stajen. Na zimę opatrują się jak inne trawne zwierzęta; a zatém nie wiem dla jakiéj przyczyny mniemają niektórzy, że się rzadko gdzieindziéj wychowają; zwłaszcza, że z zimnego kraju do miernego, jak jest np. Litwa (albo Galicja; szczególniéj górzyste jéj okolice) przenosiny nie są bardzo gwałtowne. W owych krajach, podług możności każdego, chowają po 10 do 200 (*).

Niemasz bowiem nad nie pożyteczniejszych zwierząt na ziemi, i co w innych po części, to w renach najdujemy skupione: z nich jazda, z nich pokarm, z nich odzienie. A zatém zastępują konie, krowy i owce.

Zaprzęgają się do ciężkich i lekkich pojazdów i ubiegają codzień po 30 mil niemieckich (oczywiście bez znacznego ciężaru). Tak sporna jazda byłaby bardzo pożyteczna, gdyby, ile w tamtych krajach, ztąd nie była niebezpieczna, że reny gotowe i największe parowy przeskakiwać a ztąd pojazdy łatwo wywracają.

Mięso ich jest tłuste, soczyste, zdrowe i posilne; solone i wędzone bardzo się długo zachowuje, i jakimkolwiek sposobem przyrządzone, zawsze smaczne jest. Mleko tak jest tłuste, jakby było samą śmietaną, dopiero po przylaniu dwóch części wody staje się podobnem krowiemu i w szklannych flaszach szczelnie zatkanych do 3 dni niekwaśnieje. Masło w prawdzie jest łojowate, oczywiście dla odmiennego stosunku pomiędzy częściami składowemi masła: buteryny, oleiny i margaryny.

Skóra wyrabia się na rozmaite odzienia; z grubszéj jéj części najlepsze są funtowe podeszwy, i jednostajne pasy do karet, kolasek.

Suche żyły wyrabiają się na przędziwo i przędą się na nici. Z kości wyrabiają się różne rzeczy. A nakoniec części renów w lekarstwie też mają skutki co jelenie, tylko słabsze. Tyle słów zasłu-

(*) Schubert powiada w swojéj statystyce (w Królewcu 1835 r.) że miewają po 1,000 do 10,000 sztuk renów.

żonego nam dobrze, niespracowanego ś. p. księdza Krzysztofa Kluka. Może te słowa w porę przywiodłem na pamięć i poddaję uwadze szanownych ziomków: sprowadziliśmy dla bydląt naszych nie jednę obcą roślinę i wychodzi nam to na dobre, dlaczegożby nam nie miało wyjść na dobre, sprowadzenie i przyswojenie obcego, tyle pożytecznego zwierzęcia? Nasze połoniny dostarczające obfitej paszy wołom tylko przez 8 tygodni, czyliżby niezyskały z czasem nazwy okolicy renom właściwéj? gdyż te dłużéjby mogły korzystać z alpowego pastwiska a i w zimie znajdowałyby pożywienie pod połoninami.

MŁÓCARNIA VAN RYNBERKA.

Młócarnia ta, do siły jednego konia zastosowana, potrzebuje jednego człowieka (oprócz poganiacza) i wymłaca dziennie tyle, co 6 ludzi.

Zaleca się tém, że ziarno zarażone pozbywa się pyłu czarnego i czyste pada. Cała maszyna kosztuje w Niederlandach bez windy końskiéj 150 złr. z taką windą 350 złr. m. k. U nas kosztowałaby mniéj, bo drzewo tańsze. Godziłoby się już posłać kogo za granicę na wspólny koszt gospodarzy dla nauczenia się kostrukcji maszyn gospodarskich, co dla nas daleko jest potrzebniejszém, od uczenia się chodzenia koło lnu sposobem belgijskim, bo tego nauczy się i w domu z książek i własném dochodzeniem każdy kto szczerze zechce.

O FABRYKACJI CUKRU NA SZLĄSKU PRUSKIM.

Fabrykacja cukru na Szląsku pruskim znowu się dźwignęła. Coraz jaśniéj widzą to wszyscy, że fabrykacja ta ściśle łączy się z rolnictwem. Uprawa buraków usposabia rolę do wydawania podwójnéj obfitości plonu zbożowego. Odpadki burakowe, które się robią podczas zbioru, służą za nawóz, zaś miazga burakowa, która się zostaje po wyciśnięciu z nich soku za pomocą prasy, jest lepszém pożywieniem dla bydła, aniżeli same buraki, w niéj bowiem znajduje się białko roślinne i włókno i cokolwiek cukru, 20 funtów téj miazgi z domieszaniem 4 fun słomy jęczmiennéj jest bardzo dostateczném pożywieniem dla jednéj sztuki rogatego bydła na 24 godzin a 2 fun. téj miazgi dosyć dziennie dla jednéj owcy. Ale z miazgi burakowéj i z melasy po ostatnim produkcie można robić gorzałkę. 100 wied. funt. miazgi wyda 8 wied. miar (mass) około 12 kwart lwow. 23% podług wagi; 100 funt. melasy wyda 30 miar, podczas gdy 100 f. żyta niewyda więcéj nad 7 miar.

Wydatków i dochodów dla różnicy okolic obliczyć nie podobna; wszelako przyjąć można, że gdy, uprawiając buraki, wyłoży się na jeden mórg pruski 23 złr. m. k., to z niego będzie 15 złr. m. k. czystego zysku, zaczém produkcja 1 cen. białego surowcu cukrowego więcéj nad 10 złr. m. k. kosztować nie będzie gdy się wypuści z rachunku 15 złr. m. k. powyżéj wymienionego czystego zysku z morga. Za cukier zaś wziąść można przy dobrych cenach po 25 złr. m. k. Jeżeli podług jakości buraka mieć można z niego 6 do 9% twardego surowcu, natenczas będzie z morga pruskiego 120 do 180 złr. m. k. dochodu czystego, (nie licząc w to procentu od pieniędzy wyłożonych na zaprowadzenie fabryki zapewne). Industrja ta u nas istotnie posunęła się do tego stopnia. Szczególniéj odznacza się tutaj w swoim zawodzie Karol Hanewald, który w fabrykach pod jego dyrekcją zostających zaprowadził wszelką procedurę w naczyniach z powietrza wypompowanych. Dotychczas tylko proces wrzenia syropu odbywał się po wielkich fabrykach w takich naczyniach. Zaprowadzenie to jest nie małéj wagi: wiadomo albowiem, że kwasoród powietrza atmosferycznego, nacierając już na burak, sprawiał, za danemi powodami innemi, fermentację winną a następnie zgniłą. Zaprowadzenie to skutkowałoby tak, że nic melasy nieodpływałoby, gdyby gorąco, bez którego w procesie wrzenia obejść się nie można, niebyło nieprzyjacielem cukru; wszelako w naczyniach próżnych wrzenie przy niższym stopniu gorąca zaczyna się. Sposobem Hanewalda można z surowego buraka w 48 godzinach mieć już cukier rafinowany. Aby wszelako wydatki odpowiadały doskonałości urządzenia fabrycznego, potrzeba do fabryki dostarczać buraków w cukrowe części obfitych, co jest rzeczą rolnika. Karol Hanewald wydał dzieło pod tytułem: *Praktische Anleitung zum Runkelrüben Anbau für die Zuckerfabrikation, aus eigener vieljährigen Erfahrung. mit besonderer Hinsicht auf die landwirthschaftlichen Vortheile dieser Industrie* (*Brieg* 1847 *bei Karl Schwarz*). Pan Hanewald ma patenta na swoje wynalazki, gotów jest przeto za umową i wynagrodzeniem zakładać fabryki cukrowe i u nas. Mający chęć do takich przedsiębierstw mogą w Brzegach (Brieg) nad Odrą, przekonać się naocznie o doskonałości zakładu fabrycznego podług metody Hanewalda.

O gęstem pastwisku.

Gęś niezawodnie należy do najpożyteczniejszego ptastwa domowego, bo przysługuje się i mięsem i gdy dobrze wykarmiona, tłustym smalcem i wyśmienitém pierzem. Nikt jednak bez dostatecznego doświadczenia nieuwierzy temu, ile gęś czyni uszczerbku innemu bydłu, gdy z niém pospołu chodzi po pastwisku. Gdzie się to dzieje (a u nas niestety dzieje się to prawie wszędzie po najlepszych błoniach) tamby można zastosować ledwie niedosłownie przysłowie: dobrze mieniał stryjek, za siekierkę wziąwszy kijek; bo tam istotnie gospodarz dochowując się gęsi, traci naprzód mléko a potém krowę. W Bawarji zakazano prawem paść gęsi wespół z bydłem a to pod dniem 24 mamaja i 12 listopada 1762 i 1771 r. Szkoda tylko, że pozwolono wszelako na to po spólnych pastwiskach, gdy się cała gmina zgodzi na jedno, mówię szkoda, że na to pozwolono, ponieważ wiem z doświadczenia, że całe gminy częstokroć jednomyślnie zgadzają się na to co nic potém a rzadko kiedy na to, co pożyteczne.

PROŚBA O RADĘ.

Gospodarze ponoszą częstokroć znaczą stratę, skutkiem szkodliwego nałogu, wzajemnego wyskubywania sobie wełny przez owce, w porze zimowéj. Wypadek ten w obecnym czasie więcéj jak w upłynionych latach praktykowany, pociągnął za sobą znaczny uszczerbek wełny w méj owczarni; gdyż przeszło 200 skopów silnych, zdrowych i rosłych, poprawnéj rassy, w wieku 5 i 6 lat, wyskubały z siebie wszystkie prawie wełnę do dnia 5 marca r. b. co najbardziéj postrzegać się dało w czasie silnych mrozów po napojeniu wodą studzienną, czystą, źródlaną, niezbytecznie zimną, jaka zwykle w zimie łagodniejszą bywa jak w rzekach i stawach, zawieszana sól, chwilową tylko na parę dni sprawiała przerwę w wyskubywaniu, lecz w zupełności nie odstręcza owiec od tego nałogu, nawet przy zadawaniu siana dobrego który to karm udzielany im bywa tylko 2 razy w tygodniu. Zwykle zaś codzienne pożywienie, stanowi trzykrotnie zadawana słoma ozima z pod cepów i młockarni, nie paszysta, a zatém mało posilna. Rozległe, górzyste, równe i dosyć pożywne pastwiska, utrzymują owczarnią mają w porze letniéj, w jak najlepszym stanie, tak że ślady tego utrzymania, dotąd jeszcze przy szczupło nawet udzielanym karmie zimowym, są widoczne; dziś bowiem między skopami, które wyskubały z siebie wełnę nie ma żadnego zchorzałego. Wyskubywanie to nigdy nie ma miejsca w lecie, lecz zawsze w zimie.

W upłynionych dwóch zimach, mniéj było widoczném; lecz w ostatniéj, mało co na nich pozostało wełny. Owczarnia murowana, lecz dosyć zimna, nie z pełnie bowiem dobrze jest zaopatrzona, niezdaje się jednak wywierać na owce w tym względzie żadnego wpływu. Być może, że niedostatek siana a ztąd wypływający głód, jest najpewniejszym powodem tego szkodliwego nałogu; lecz wyznać muszę, że w wielu innych owczarniach przy lepszym karmie jak w mojéj, widziałem skopów bez porównania nędzniejszych. Wszelka ostrożność w paszeniu na wiosnę i w lecie w porze dżdżystéj i wilgotnéj jest zachowaną; dla tego też owce są zdrowe i żadna słabość

(oprócz kołowacizny) niepokazuje się. O udzielenie więc rady jakich środków do zaradzenia temu złemu użyć by należało, i zkąd takowe pochodzi? znawców w przedmiocie weterynarji i wszelkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego, przez Korres. Rol. Hand. i Przemysłowy upraszam.

Obyw. z Lubelskiego *S.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 15 *marca.* Z powodu wielkich śniegów świeżo upadłych i nastałego znowu mrozu, przez co powtórnie w zimę jesteśmy pogrążeni, nasi spukulanci zbożowi większéj na brali otuchy, mianowicie przez lepsze doniesienia z zagranicy i podwyższające się tam ciągle ceny. Za piękną 132 funtową pszenicę dają 720 zł. gd. (53 złp. gr. 9 korzec) łaszt, a nawet w tym tygodniu możnaby dostać 800 zł. gd. (blisko 60 złp. korzec) za łaszt pszenicy, częścią na dostawę za otwarciem żeglugi, częścią ze szpichlerzy, i wieleby dotąd zakupiono, gdyby na sprzedających niezbywało. Dowozy z okolicy wcale prawie nie przybywają, bo z powodu wielkich śniegów droga ciężka niezmiernie i nikt z domu wyruszyć nie może, płacą za pszenicę 127 do 131 funtową po 610 do 680 zł. gd. za łaszt 60 szeflowy

Na rynku sprzedano partyjkę niezłéj pszenicy 126 funtowéj po 640 zł. gd., żyto 120 do 128 funtowe po 74 do 80 sr. gr., groch 76 do 83 sr. gr., jęczmień 100 do 115 funtów 56 do 65 sr. gr., owies 30 do 35 sr. gr. za szefel. Okowita 29 talarów za 120 kwart 80 pCt. Fr.

Londyn 13 *marca.* W ciągu tego tygodnia panowało ciągle żadanie pszenicy do Francji i Belgji, a listy tak z Francji jak z Holandji donoszą o dalszém podnoszenin się na tych targowiskach o 5 do 7 szyl. na kwarterze pszenicy, a o 3 do 5 szyl. na kwarterze żyta. Na angielską i zagraniczną pszenicę dzisiaj panowały żywe dopytywania z dalszem podwyższeniem ceny o 1 do 2 szyl. na kwarterze nad poniedziałkowe notowania. Jęczmień słabo odchodzi, lecz go po niższych cenach niedostanie co ma miejsce względem grochów. Biały groch 1 szyling droższy. Za owies domagano się dziś powszechnie 1 szyl. na kwarterze więcéj, bo dowieziony niedawno znikł już z targu. jednak nie wiele go kupowano i tylko na konieczną chwilową potrzebę.

Dowieziono z zagranicy: 280 kwarterów pszenicy, 5,090 kwarterów jęczmienia, 9060 kwarterów owsa. Londyńskie ceny przeciętciowe: Pszenica 76 szyl. 5 pens. kwarter (61 złp. gr. 5 za korzec) jęczmień 55 szyl. 11 pens. (44 złp. gr. 20 korzec), owies 30 szyl. 3 pens. (24 złp. gr. 5 korzec) żyto 57 szyl. 1 pens. (45 złp. gr. 15 korzec), groch 60 szyl. 7 pens. (48 złp. gr. 20 korzec) za kwarter.

Wrocław 20 *marca.* Na pszenicę panuje tu ciągle pokup znaczny, ceny znowu poszły w górę, dowozy nie są wielkie i bynajmniéj nie odpowiadają trwającym zewsząd żądaniom. Dziś chętnie płacono za białą pszenicę 100 do 110 a nawet 112 sr. gr. szefel, żółtą 98 do 108 i 110 sr. gr. notowane jednak najwyższe ceny dają tylko przy nadzwyczaj pięknym i najmniéj 90 fun. ważącym towarze. Zwyczajna mieszana pszenica stała dzisiaj na 75 do 86 sr. gr. a częściowo tylko mieszaną sprzedawano po 95 do 98 sr. gr., żyto trzyma się mocno na 83 do 91 sr. gr. według dobroci. Dowóz jego zaledwie wystarcza na pokrycie żądań ku natychmiastowemu użyciu i codziennéj potrzebie. Przytém czyniły się także żądania za jęczmień i produkt ten podniósł się dziś na $67\frac{1}{2}$ do 75 sr. gr. którą to cenę chętnie płacono. Owsa kilka tysięcy szefli wystawiono dziś na sprzedaż, w notowanej cenie 41 do 44 sr. gr. prawie żadna nie zaszła zmiana, to tylko nadmienić trzeba, że średnie gatunki które przy końcu zeszłego tygodnia sprzedawano jeszcze po 42 do 43 sr. gr. dziś zbyć już trudno po 41 do 42 sr. gr. Groch płacą po 90 sr. gr. a nawet więcéj kiedy dobry. Interesa z rzepakiem ciągle dotąd obumarłe, dziś znajdowała się mała partja na targu a ponieważ nie bardzo była czystą sprzedaną została po 88 sr. Za większe partje dobrego towaru możnaby dostać 90 do 91 sr. gr. Użalania się na wymarznięcie tegoroczněj zimy zasianego rzepaku trwa dotąd; niektórzy spekulanci dają już 80 sr. gr. za szefel rzepaku z dostawą po żniwach. Według naszych widoków i otrzymanych wiadomości, w niektórych miejscowościach rzepnica zupełnie zmarniała, w niektórych polach z trzech roślinek dwie wymarzły, ale są też okolice w których mróz żadnego szwanku nie sprawił a rośliny pojawiają się silnie i zdrowo. Nie trzeba więc poddawać się zbytecznéj z tego względu obawie. Interesa nasieniem koniczyny jeszcze bardziéj ostygły i ceny częściowo stanęły niżéj, a to wszystko wskutek niepomyślnych doniesień z zagranicy. Wiele bardzo wystawiają na sprzedań nasienia białéj i czerwonéj koniczyny, jednakowoż nie wierzymy aby dalsze cen obniżenie nastąpić mogło, gdyż obecna wartość do spekulacji otwiera pole, a nawet nasieniem czerwonéj koniczyny zaczęto już obracać. Widzieliśmy dziś jak sprzedano nasienie czerwone pięknego średniego gatunku, z ciemnemi cokolwiek ziarnkami po $8\frac{1}{3}$ tal. bardzo piękne po $9\frac{1}{3}$ tal. Białéj koniczyny nasienie notujemy: bardzo piękne $10\frac{1}{3}$ do $10\frac{2}{3}$ tal. piękne $9\frac{5}{6}$ do $10\frac{1}{6}$ tal. średnio dobre 9 do $9\frac{1}{2}$, średnie $8\frac{1}{3}$ do $9\frac{1}{4}$ tal., czerwone nasienie bardzo dobre po $9\frac{1}{4}$ do $9\frac{1}{2}$, dobre $8\frac{3}{4}$ do 9 tal. średnio dobre $8\frac{1}{3}$ do $8\frac{2}{3}$ tal. średnie 8 do $8\frac{3}{4}$ tal., ordynaryjne po 6 do $7\frac{1}{3}$ tal. Okowitą zaczęto znowu cokolwiek obracać, ale najwięcéj na konsumcję w cenach nie widać wielkiéj zmiany. Dawano dziś za towar na miejscu $14\frac{1}{2}$ tal. którą to cenę dotąd można otrzymać. Na dostawy mało obrotów, w kwietniu $14\frac{6}{6}$ tal. jeszcze dostanie, na dostawę w czerwcu $15\frac{1}{2}$ tal. płacą tyleż na dostawę w lipcu.

Z Węgier 24 *lutego.* Założona od trzech miesięcy kassa oszczędności tolnackiego komitetu pożyczyła komitetowi 24,000 złr. m. k. na wsparcie ubogich. W pięciu okręgach biharskich jest 24,165 rodzin potrzebujących wsparcia czyli osób 81,904.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 23 marca 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	89 —	55 —	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	89 —	10 —	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	—	—	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100 —	—	99 —	50 —
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	72 —	15 —	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	91 —	80 —	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.		—	—	—	—
Rosyjskie Imperjały		3 —	—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.		—	—	—	—
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14 —	$17\frac{1}{2}$	14 —	15 —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

Wartość kuponu Złp. 16%